

# Władysław Wic

---

## Ludwika Kulczyckiego krytyka doktryny anarchistycznej

---

*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 3, 12-22*

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Władysław Wic

Ludwika Kulczyckiego

krytyka doktryny anarchistycznej

Ludwik Kulczycki (1866–1941)<sup>1</sup>, postać dziś zapomniana, jest tym pisarzem politycznym, który na gruncie polskim jako jeden z pierwszych zajął się dogłębnie ukazaniem doktryny politycznej anarchizmu<sup>2</sup>. Po raz pierwszy przedstawił ją w roku 1888 (jest to powielony litograficznie odczyt zatytułowany *O anarchizmie*). Następnie istotę poglądów anarchistycznych zamieścił w pochodzącej z 1900 roku pracy *Zarys podstaw socjologii ogólnej*<sup>3</sup>, w dwa lata później wydał zaś obszerną monografię zatytułowaną *Anarchizm współczesny*<sup>4</sup>. Przedstawił w niej poglądy ideologów anarchizmu w ujęciu chronologicznym (od Wilhelma Godwina poczynając, a na Benjaminie Tuckerze kończąc), zajął się źródłami anarchizmu i dokonał krytyki tej doktryny<sup>5</sup>. Praca ta nie straciła na wartości pomimo upływu lat, warto zatem przypomnieć poglądy na anarchizm, jakie pojawiły się w polskim piśmiennictwie przełomu XIX i XX wieku. Kulczycki był także autorem opracowania dotyczącego ruchu anarchistycznego w Rosji<sup>6</sup>. Jako jeden z pierwszych pisał również na temat syndykalizmu, były to jedne z pierwszych ocen tego kierunku<sup>7</sup>. W późniejszym

<sup>1</sup> Na temat życia i działalności L. Kulczyckiego, zob. W. Bieńkowski, *Kulczycki Ludwik*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1971, t. XVI/1, s. 129–132.

<sup>2</sup> Zob. D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 63.

<sup>3</sup> L. Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii ogólnej*, Lwów 1900.

<sup>4</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny*, Lwów 1902. Praca ta została przetłumaczona na język rosyjski (*Sowriemiennyj anarchizm*, Petersburg 1907) oraz na język czeski (*Soucasny Anarchismus*, Praha 1910).

<sup>5</sup> Zob. *Anarchizm współczesny*, cz. V.

<sup>6</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm w obecnym ruchu społecznym w Rosji*, Warszawa 1907 (tłumaczenie: *Anarchizm w sowriemienom socjalno-politiceskom dżiżenii w Rosji*, 1907).

<sup>7</sup> Zob. Mazowiecki [L. Kulczycki], *Nowy kierunek w socjalizmie europejskim*, Lwów 1905; tegoż, *Współczesny syndykalizm rewolucyjny*, „Krytyka” 1909, z. VIII–IX, X, XII.

okresie uzupełniał swą twórczość prezentując kolejne sylwetki ideologów anarchystycznych<sup>8</sup>.

L. Kulczycki twierdził, że anarchiści pomimo lokalnych różnic mają punkty wspólne, na których opiera się ich doktryna, i przedstawił je, a raczej ich argumenty za nimi przemawiające:

1. Władza psuje ludzi; najlepsi z nich z chwilą wejścia w skład rządu demoralizują się, nabierają ochoty do narzucania swej woli innym, nie przebijają w środkach utrzymania się przy władzy jak najdłużej, gdyż ona ich upaja i staje się namiętnością, a chociaż byłaby nawet dobra, upokarza tych, nad którymi się rozciąga.
2. Głosowanie powszechne nie tylko dziś, przy istnieniu jednych klas zależnych ekonomicznie od innych, nie wydaje dobrych rezultatów, ale nie wyda ich i w takim społecznym ustroju, w którym państwo będzie kierować scentralizowaną produkcją społeczną i kiedy klas nie będzie; a to dlatego, że nawet wybierając kogoś, naród pozbawia się wolności i oddaje we władzę jednostkom lub zgromadzeniom, które zawsze trudno skontrolować i które dlatego w szerokich granicach postępować mogą samowolnie.
3. Nawet bezpośrednie głosowanie całego ludu nie zabezpieczy wolności indywidualnej obywateli, gdyż rozstrzygać w takich razach musi większość, jak i w parlamentach; mniejszość więc zmuszona jest poddać się większości i ostatecznie przez to pozbawia się swej woli, często nawet słuchać musi praw, które ją oburzają.
4. W każdym państwie istnieje konieczność utrzymywania urzędników obieralnych lub nie i pojedynczy obywatel nie może być zabezpieczony od samowoli urzędnika, gdyż nawet wybrany zależy od ogółu wybierających, a nie od jednego albo od kilku; jeżeli więc w ten czy inny sposób zaskarbi sobie względy większości, to na jednostki może nie zwracać uwagi. Nadto, chcąc urzędników ściśle kontrolować, trzeba mianować nowych.
5. Każde prawo obejmuje pewne ogólne przepisy, stosujące się do określonych kategorii faktów. Ale w jednej kategorii faktów tyle jest odcieni indywidualnych, niedających się ująć w formułki, że przez to te ogólne prawa nie mogą być odpowiednie, i każdy fakt wymagałby innego. Przy tym prawo staje się coraz subtelniejszym, zawilszym i przez to niedostępnym dla ogółu obywateli, skutkiem czego zjawiają się różni pośrednicy-wyzyskiwacze, adwokaci, którzy nadużywają swego położenia. Co zaś do sędziów, to ci, przysięgli czy urzędnicy nie dają gwarancji sprawiedliwego sądu, gdyż mogą być stronni, przejęci panującymi ogólnie opiniami.
6. Jako pozytywne żądanie występuje zniesienie wszelkiego państwa; nawet kolektywistyczne byłoby niewolą.
7. O ile ludzie będą siebie wzajemnie potrzebowali, o tyle będą tworzyć luźne dobrowolne związki, które w każdej chwili mogą się rozpaść, stosownie do okoliczności. Dziś już widzimy różne towarzystwa naukowe i inne, oparte na asocjacji dobrowolnej, które się dobrze z zadania swego wywiązują, tym bardziej związki takie będą mogły powstawać wtedy, kiedy nie będzie przymusu.
8. Biedni i bogaci znikną, gdyż wraz z państwem znoszą się wszystkie obowiązujące instytucje społeczne, przede wszystkim zaś własność prywatna.
9. Szczegółami przyszłości nie ma się co zajmować: wszelkie plany nigdy nie mogą przewidzieć wszystkiego. Najpierw trzeba zniesienia państwa; wtedy ludzie poczują się wolnymi i umoralnią się. Anarchiści nie biorą udziału w wyborach do parlamentu, gdyż

<sup>8</sup> Zob. L. Kulczycki, *W poszukiwaniu nowego ustroju społecznego*, Warszawa 1933.

nie chcą reform stopniowych, lecz żądają rewolucji, która by od razu dzisiejszemu społeczeństwu kres położyła<sup>9</sup>.

Przedmiotem krytyki podjętej przez Kulczyckiego był przede wszystkim stosunek anarchistów do prawa, państwa i parlamentaryzmu. Jego zdaniem anarchiści uznali, iż „prawo w ogóle jest bezsilne w kierunku poprawy stosunków społecznych, będąc jedynie sankcją już istniejących; tylko cechy fizyczno-psychiczne jednostek rozstrzygają o życiu społeczeństwa”<sup>10</sup>. Tak więc występują właściwie tylko przeciwko prawom pisanim, na których strażą stoi władza, a nie negują prawa obyczajowego, wierząc, iż życiowe konieczności w ustroju anarchistycznym same stworzą pewne normy obyczajowe, możliwie najkorzystniejsze w postępowaniu członków społeczeństwa.

W opinii Kulczyckiego jest to błędny pogląd, gdyż prawo obyczajowe powstaje powoli pod wpływem stale powtarzających się w pewnych określonych okolicznościach zachowań ludzkich, nie posiada żadnej siły wyodrębnionej spośród społeczeństwa, która by stała na jego straży. To społeczeństwo uznaje prawo obyczajowe i dba o jego przestrzeganie, stąd więc wynika jego siła. Prawo pisane powstaje zaś wtedy, kiedy na skutek łączenia się różnych grup społecznych, posiadających swoje odrębne prawa obyczajowe, tworzy się nowe społeczeństwo, nowa organizacja państwowa, w której pojawiają się nowe, złożone warunki życia, nowe warstwy społeczne. W tych nowych warunkach występują różne grupy społeczne, których członkowie żyją odrębnym życiem, posiadają zróżnicowaną stopę życiową, sprzeczne interesy itp. Skutkiem tego koniecznością staje się stworzenie prawa pisanego, które normalowałoby stosunki społeczne.

Prawa pisane mogą być usankcjonowaniem panowania jednych nad drugimi, kompromisem lub sformulowaniem ich równouprawnienia. Na ich straży stoi władza państwowa z całym aparatem środków, którymi rozporządza. Prawa pisane mogą być, zdaniem Kulczyckiego, w określonych warunkach szkodliwe, w innych pozytywne, nie pozostają jednak bez wpływu na ludzi. Mają one przede wszystkim to znaczenie, że w określonych warunkach ujednocniają czynności ludzkie, stwarzają normy postępowania w miejsce chaotyczności stosunków<sup>11</sup>.

Kulczycki stawiał zatem pytanie: czy społeczeństwo może się obejść bez prawa? Problemem jest jednak, według niego, kwestia istnienia przestępców. Anarchiści twierdzili, że „źródłem przestępstwa są nędza i niski poziom kultury członków społeczeństwa; odkąd więc zapanuje sprawiedliwy ustrój społeczny, zapewniający każdemu możliwość wszechstronnego rozwoju – komunizm, zniknie przestępstwo wraz z warunkami, wśród których powstaje”<sup>12</sup>. Pogląd ten, zdaniem Kulczyckiego, grzeszy brakiem ścisłości. Jest bowiem cała kategoria przestępstw niezwiązanych ściśle z ustrojem społecznym. Są wśród nich przestępstwa na tle erotycznym, z zazdrości,

<sup>9</sup> L. Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii...*, s. 229–231.

<sup>10</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny...*, s. 273.

<sup>11</sup> Tamże, s. 275.

<sup>12</sup> Tamże, s. 293.

nienawiści rodziców względem dzieci. Takie uczucia, jak zazdrość, miłość, ambicja, nienawiść, nie przestaną prawdopodobnie nigdy oddziaływać na ludzi, mogą ulec przeobrażeniu, nie znikną jednak zupełnie. „Na istnienie przestępstw – pisał Kulczycki – wpływają oprócz warunków społecznych i biologiczne, dziś nieznanne nam bliżej, których nawet najlepszy ustrój społeczny nie może usunąć. Ludźmi kierują nie tylko idee współczesne, ogólnie przyjęte, lecz i utajone instynkty. Dziedziczność odgrywa tu ważną rolę – zdarzają się fakty atawizmu [zaburzeń rozwoju – W.W] itp.”<sup>13</sup>

W przyszłości tylko wtedy nie byłoby przestępstw, gdyby ludzie przyjęli zasady absolutnie jednorodnej etyki i wszyscy bez wyjątku stosowaliby w życiu tę samą moralność. „Czy jest to jednak możliwe, czy różnorodność warunków, działających na poszczególne jednostki, różnorodność tradycji, dziedziczności, temperamentów, charakterów, umysłów – może w przyszłości, chociażby odległej, wytworzyć jednolitą etykę? Sądzymy stanowczo, że nie” – twierdził<sup>14</sup>. Jego zdaniem, jeżeli w przyszłości zaniknie moralność klasowa i ujednocili się opinie co do pewnych spraw, to na skutek rozwoju życia intelektualnego i większego bogactwa kultury zwiększy się różnorodność poglądów moralnych. Nie będzie różnych moralności klasowych, ale będą różne moralności indywidualne, różne poglądy etyczne, uzależnione od różnych systemów filozoficznych. Rozwój umysłowy doprowadzić musi do rozwoju krytycyzmu, niezależności sądów, co nie może nie odbić się na różnorodności etyki.

Sfera interesów prywatnych obywateli – pisał Kulczycki – jest bardzo rozległa, splata się wielokrotnie; pracując, stają się często przeciwnikami w teorii lub praktyce, często różnią się w poglądach na zakres swych interesów i działalności itp. O ile społeczeństwo będzie większe, praca ludzka różnorodniejsza i stosunki między ludźmi częstsze, o tyle potrzebniejszymi będą normy prawne, ograniczające ściśle sferę interesów i działalności jednostek i grup. Normy takie okażą się niezbędnymi bez względu na to, czy przyszli obywatele będą bardzo moralni albo nie<sup>15</sup>.

Okoliczność ta zmusi społeczeństwa do ustanowienia kodeksu karnego, stworzenia różnych trybunałów i urzędów administracyjnych, mogących karać za przestępstwa, a także im zapobiegać. Instytucje te będą więc niezbędne.

Anarchiści występując przeciwko prawu, zapominają o tym, że

jednym z najważniejszych warunków swobody dla każdego obywatela jest pewność, czego może w oznaczonych ściśle warunkach wymagać od innych, i co jest obowiązany czynić innym także przy określonych warunkach. Bez tej pewności nie ma swobody, człowiek bowiem nie może zbudować żadnego planu na przyszłość w jakimkolwiek kierunku i żyje z dnia na dzień<sup>16</sup>.

W społeczeństwie opartym na prawie, w przekonaniu Kulczyckiego, ludzie są bardziej skłonni do ustępstw, gdyż wiedzą, że prawo ich ograniczające dotyczy także

<sup>13</sup> Tamże, s. 294.

<sup>14</sup> Tamże, s. 294.

<sup>15</sup> Tamże, s. 297.

<sup>16</sup> Tamże, s. 299.

i innych. Znacznie trudniej byłoby o taką świadomość w społeczeństwie anarchicznym funkcjonującym bez prawa.

Anarchiści wyrażali pogląd, że instytucje nie mają wpływu na poprawę stosunków społecznych, jeżeli ludzie nie posiadają odpowiednich cech psychiczno-moralnych. W opinii Kulczyckiego mieliby oni rację, gdyby społeczeństwo składało się z jednostek względnie jednorodnych, przejawiających jednakowe uczucia, myśli i dążenia. Wtedy państwo byłoby niepotrzebne, ponieważ ludzie mogliby się zawsze porozumieć. „W miarę jednak rozwoju indywidualizmu jednostek w społeczeństwie coraz trudniej jest o samorzutne i harmonijne kojarzenie się ich woli. Społeczeństwa są i nadal będą różnorodne i dlatego też organizacja państwowa jest potrzebna”<sup>17</sup>. Działalność państwa w sferze stosunków społecznych nie zawiera w sobie nic mistycznego, przeciwnie, „jest pojęciem realnym, któremu odpowiada oddziaływanie jednej grupy ludzi na inną”<sup>18</sup>. Państwo organizując w określony sposób pewne grupy jednostek, skupia rozproszone siły, nadaje im kierunek działania i w ten sposób wywiera wpływ na przebieg konfliktów społecznych. Wiadomo, że fakt zorganizowania ludzi nadaje ich działaniom inny charakter, niż gdyby działali oddzielnie.

W opinii Kulczyckiego ludzie w większości charakteryzują się brakiem samodzielności i pewnego rodzaju psychiczną biernością. Kierują się w postępowaniu nie przekonaniem, umotywowanymi i ukształtowanymi wskutek własnych przemyśleń, lecz interesem osobistym i własnej grupy, tradycją, a także naciskiem wywieranym przez instytucje społeczne, które mają wpływ także na ludzką psychikę, kształtując taką albo inną moralność, te lub inne przekonania i ideały. Państwo pełni zatem niezmiernie istotne funkcje regulacyjne, gdyż:

życie społeczne komplikuje się coraz bardziej i coraz trudniej je zgłębiać ludziom do tego nieprzygotowanym. Toteż nieprawdopodobnym jest, aby nastąpił taki czas, kiedy każdy obywatel kraju byłby w stanie swym własnym umysłem przenikać wszystkie tajniki mechanizmu społecznego w różnych jego gałęziach. [...] Jeżeli więc żadna jednostka w społeczeństwie nie może ogarnąć swym umysłem jego potrzeb i zaspokoić ich swym własnym rozumem, to konieczny jest podział pracy i wyspecjalizowanie czynności polityczno-społecznych, co musi doprowadzić do stworzenia instytucji społecznych z charakterem przymusowym, które mogłyby w ostateczności siłą nakłonić obywateli do spełniania pewnych czynów i powstrzymywania się od innych<sup>19</sup>.

Jeżeli w państwie prawa strzeże administracja oraz instytucje parlamentarne o szerokich uprawnieniach, to prawa stwarzają przymus, któremu jednostki nie mogą się sprzeciwiać. Instytucje przymusowe są więc potęgą kształtującą ludzi i kierującą nimi.

Anarchiści jako bezwzględni przeciwnicy wszelkiego przymusu chcą obalić państwo, rząd i znieść wszystkie prawa mające charakter przymusowy. Uważają, że „państwo krępuje tylko obywateli, nie przynosząc społeczeństwu żadnych korzyści; to ostatecznie istnieć może bez praw i państwa; wysoki poziom moralny stworzy opinię

<sup>17</sup> Tamże, s. 277–278. Na temat rozwoju indywidualizmu szerzej pisał L. Kulczycki w *Zarysie podstaw socjologii...*, s. 189–197, 202–217.

<sup>18</sup> Tamże, s. 277.

<sup>19</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny...*, s. 280.

publiczną, która je zastąpi w zupełności; wówczas dopiero niewola zniknie<sup>20</sup>. Otóż tu właśnie występuje słaba strona anarchizmu. Chcąc znieść jakąś instytucję, należy wpierw wykazać, że jej wady znacznie przewyższają zalety, że po jej usunięciu będzie lepiej. W jego przekonaniu błąd anarchistów polega na przecenianiu tych wad, których w rzeczywistości nie mają<sup>21</sup>.

Wady wytykane przez anarchistów organizacji państwowej, w wielu wypadkach występowałyby także w bycie niepaństwowym. Nawet w społeczeństwie anarchistycznym zorganizowanym na zasadzie dobrowolnych stowarzyszeń musiałby istnieć jakiś organ władzy, przynajmniej chwilowy, który kierowałby działalnością stowarzyszeń, a zatem i ludzie, wydający rozporządzenia, których inni by przestrzegali. Każdy kraj ma własne problemy społeczne i gospodarcze wymagające uregulowania przez normy prawne. Działania te potrzebowałyby więc centralnej, silnej władzy kierowniczej, aby w razie potrzeby zastosować przymus w celu przestrzegania rozporządzeń. Także kwestie eksploatacji bogactw naturalnych, wszelkie roboty publiczne wymagałyby unormowań prawnych oraz odpowiedniego nadzoru. Te normy prawne, cywilne i karne musiałby być uchwalane przez ciała reprezentacyjne albo przez głosowanie ludu.

W ostatecznym rezultacie – pisał Kulczycki – zamiast organizacji państwowej funkcjonującej prawidłowo, dzięki której panowałyby ład i system niezbędny w życiu, utworzyłoby się mnóstwo stowarzyszeń, z których każde miałoby swój własny mały rząd. W stowarzyszeniach tych nie mogłoby być szczerej jedności, dlatego że trudno przypuścić, aby ludzie, nawet najbliżej ze sobą żyjący, a przez cywilizację zindywidualizowani, w szczególności mogli być jednomyślni. Jeżeli zaś przypuścić, że jednomyślność wzięłaby górę, to jedynie dlatego, że mniejszość widziałaby się siłą konieczności zmuszona do zgody z większością; w przeciwnym bowiem razie trzeba byłoby rozwiązywać co chwila stowarzyszenia bez ukończenia jakiegokolwiek pracy. Nacisk życiowy byłby przymusem wcale nie mniej przykrym od poddania się prawu, przez większość przeprowadzonemu<sup>22</sup>.

Krótko mówiąc, organizacja państwowa będzie w przyszłości konieczna.

Kulczycki polemizował również z poglądem anarchistów, że w przyszłości opinia publiczna zastąpi przymus państwowy. W jego przekonaniu opinia publiczna wypowiada się zazwyczaj ogólnie i niewystarczająco, oddziałuje na ludzi powoli i w sposób nieokreślony, nigdy też nie jest jednolita, a indywidualizm jednostek będzie się rozwijał. „Otóż te same przyczyny – pisał – które staną na przeszkodzie wytworzeniu jednakowej moralności, będą przeciwdziałać powstaniu jednolitej opinii publicznej, która wymagałaby większej jeszcze jednorodności psychicznej od pierwszej, ogarniając szerszy zakres stosunków<sup>23</sup>. Gdyby więc powstała w przyszłości rzeczywiście jednolita opinia publiczna, to po zniesieniu władzy, państwa i wszystkich praw jako jedyny regulator życia publicznego w despotyczny sposób

<sup>20</sup> Tamże, s. 273.

<sup>21</sup> L. Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii...*, s. 232.

<sup>22</sup> Tamże, s. 232.

<sup>23</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny...*, s. 302.

usiłowałyby narzucić jednostkom pewien schemat postępowania, a taki skutek zniesienia prawa nie byłby żadną wygraną z punktu widzenia wolności jednostek<sup>24</sup>.

Kulczycki nie zgadzał się także z twierdzeniem, że spory w przyszłym ustroju anarchistycznym rozwiązywać będą strony zainteresowane, i dlatego sądy staną się niepotrzebne.

Wprawdzie mogą być – tłumaczył – sądy honorowe dobrowolne, alez jaka będzie ich siła wykonawcza? Organizacja państwowa nie wyklucza takich sądów, owszem, może je nawet zalecać, zawsze jednak w razie niedojścia ich do skutku zastrzega sobie prawo załatwienia spraw tych przez swoje. Brak pewności znalezienia chociażby względnej sprawiedliwości doprowadzałby ludzi do roznamiętnienia po każdym zajściu; człowiek jest istotą żywą, na którą postęпки, uczucia i namiętności mają silniejszy wpływ od rozumowania. Dlatego też niezawodnie każda obraza i krzywda wywoływałaby gwałtowną reakcję, a stara zapomniana instytucja zemsty rodowej odrodziłaby się w innej formie: indywidualnej, rodzinnej albo zemsty stowarzyszeń<sup>25</sup>.

Anarchiści przeciwni byli również parlamentaryzmovi. Sądziłi, że „wszystkie dotychczasowe formy ustroju prawno państwowego są szkodliwe, bo są despotyczne; najdemokratyczniejszy ustrój parlamentarny nie jest i nie może być wolny od tych wad, nawet bezpośredni udział narodu w rządach jest gwałtem, gdyż większość panuje nad mniejszością”<sup>26</sup>. Kulczycki przyznawał wprawdzie, że parlamentaryzm posiada liczne niedoskonałości<sup>27</sup>, twierdził jednak, iż drogą prowadzącą do poprawy stosunków społecznych nie jest odrzucenie instytucji parlamentu, lecz podjęcie jego reform:

wady parlamentaryzmu są różnorodne i wynikają: z natury samej budowy społecznej danego typu, a więc z całokształtu stosunków społecznych; z istoty wszelkiego przedstawicielstwa, w którym rozstrzygać musi większość, niezależnie od swego charakteru; wreszcie z poszczególnych form i przepisów ustawodawczych normujących przedstawicielstwo<sup>28</sup>.

Podawał przykład Stanów Zjednoczonych, które charakteryzowały się wysokim poziomem demokracji, a mimo to występowały tam przypadki przekupywania posłów. Nie wynikało to jednak z formy przedstawicielstwa narodowego, ale z istoty kapitalizmu nastawionego na osiąganie zysku wszelkimi możliwymi sposobami. Uważał, że przekupstwa w państwie demokratycznym występują na szerszą skalę niż w państwie o władzy absolutnej, wymagają bowiem ogromnych środków dla pozyskania wielu osób, natomiast system rządów absolutnych wymaga łapówek dla znacznie mniejszej liczby urzędników<sup>29</sup>. Jako inny przykład wskazał ułomności par-

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 304.

<sup>26</sup> Tamże, s. 273.

<sup>27</sup> Zob. L. Kulczycki, *Niedomagania parlamentaryzmu współczesnego*, „Krytyka” 1901, z. VII.

<sup>28</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny...*, s. 282.

<sup>29</sup> Tamże, s. 283.



lamentu w monarchii austriacko-węgierskiej – jałowość prac parlamentarnych zależała w tym przypadku nie tyle od istoty parlamentaryzmu, ile od typu państwa wielonarodowego.

Zdaniem Kulczyckiego, istotą parlamentaryzmu jest uznawanie uchwał przyjętych przez większość. W parlamencie występują jednak różne stronnictwa kierowane przez swych przywódców, będących zwykle wybitnymi jednostkami w danym obozie.

Najsilniejsze stronnictwo lub koncentracja stronnictw – pisał – nadaje ton pracom parlamentarnym. Ponieważ przeważająca większość tworzy pod pewnymi względami opinię jednolitą i kierowana jest przez jednostki wybitne, wyznające poglądy pokrewne, więc skutki pracy większości parlamentarnej zależą w znacznym stopniu od poziomu przywódców większości. O ile parlament rozbity jest na liczne frakcje, o tyle trudniej jest o jednolitą większość, konsekwencję i wyższy poziom twórczości prawodawczej<sup>30</sup>.

Uważał, że zasada większości w parlamencie winna być respektowana. Z punktu widzenia interesów całości społeczeństwa mniejszym złem jest niezadowolenie z prawodawstwa mniejszości niż większości:

Jeżeli nawet po stronie mniejszości społeczeństwa jest słuszność, jeżeli proponowane przez nią środki prawodawcze są skuteczniejsze od zalecanych przez większość, to sam fakt, że ta ostatnia jest im wroga, dowodzi, że społeczeństwo nie jest do nich przygotowane. Stan uczuć i pojęć większości jest miernikiem dojrzałości społeczeństwa, który mieć powinien decydujące znaczenie<sup>31</sup>.

W opinii Kulczyckiego największą i najbardziej powszechną wadą systemu parlamentarnego była częsta niezgodność większości w państwie z większością w parlamencie, wynikająca z cenzusu wyborczego, systemu kurialnego, a także z niestosowania systemu proporcjonalnego. Parlament nie wyrażał opinii przeważającej w kraju, tracił powagę, a prowadzone w nim walki zaostrzały się. Mniejszość parlamentarna niechętnie ustępowała większości i często szukała poparcia swych racji na ulicy<sup>32</sup>. Skomentował także występujące często w parlamentach zjawisko obstrukcji poselskiej:

albo pochodzi stąd – tłumaczył – że pewne stronnictwa czują się pokrzywdzonymi i uważają niektóre ze swych postulatów za nietykalne; albo jest wynikiem przeświadczenia, że mniejszość w parlamencie znajdzie poparcie u większości narodu lub mieszkańców państwa. Pierwszy wypadek ma miejsce zwykle w sporach religijnych i narodowościowych, drugi dotyczy częściej spraw polityczno-socjalnych<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Tamże, s. 284–285.

<sup>31</sup> Tamże, s. 285.

<sup>32</sup> Tamże, s. 286.

<sup>33</sup> Tamże.

Kulczycki uważał, iż przeszkodę w rozwoju parlamentaryzmu stanowią izby wyższe. Był zdania, iż mają one jedynie rację bytu w państwach federacyjnych. Izby wyższe w państwach jednolitych w owych czasach hamowały nieraz pożyteczne reformy i skazywały pracę parlamentarną na nieefektywność. Polemizował z poglądem, że izby wyższe ograniczają zbyt gwałtowne i pospieszne zapędy reformatorskie izb niższych, a dwa ciała prawodawcze mogą lepiej tworzyć prawo. Obserwacja prac parlamentarnych w owych czasach dowodziła, iż izby niższe cechowało umiarkowanie, „zatem nie ma – pisał – ani kogo, ani co powstrzymać”. Drugi zaś pogląd uznał za gołosłowny, gdyż z wyjątkiem Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., izby wyższe zorganizowane są w ten sposób, że są konserwatywne wobec niższych. Pisał:

Nie ma możliwości zorganizowania izby wyższej, jako ciała względnie najbardziej uzdolnionej do pracy parlamentarnej. Ani doświadczenie administracyjne, ani wiedza teoretyczna, ani zasługi w sferze literatury, sztuki i publicystyki – same przez się nie dają gwarancji racjonalności sądu. Ludzie bowiem wybitni w swych specjalnych sferach działalności są przede wszystkim dziećmi swego otoczenia – warstwy, do której należą<sup>34</sup>.

Kulczycki sceptycznie zapatrywał się także na przedstawicielstwo interesów oraz na bezpośrednie prawodawstwo ludowe. Przedstawicielstwo interesów polega na takiej organizacji ciał prawodawczych, w której każda grupa ludzi posiadająca określony zawód wybiera swoich posłów. Ciało prawodawcze powstałe w ten sposób byłoby przedstawicielstwem poszczególnych związków zawodowych, począwszy od uczonych i artystów, skończywszy zaś na robotnikach. Tego rodzaju przedstawicielstwo budzi liczne wątpliwości: „w jaki sposób ilościowo ustosunkować przedstawicielstwo różnych interesów fachowych, co może być miernikiem w tym względzie, jak przeprowadzić klasyfikację różnych fachów złożonych i pokrewnych?”<sup>35</sup> W jego przekonaniu zgromadzenia prawodawcze zajmujące się sprawami całego kraju nie powinny mieć charakteru zbioru delegatów, przedstawiciele poszczególnych zawodów. Również bezpośrednie prawodawstwo ludowe nie może zastąpić parlamentaryzmu, zwłaszcza w wielkich państwach współczesnych.

Kulczycki opowiadał się więc za niezbędnymi reformami w dziedzinie narpawy parlamentaryzmu. W jego przekonaniu należy przede wszystkim zapewnić w zgromadzeniach prawodawczych udział przedstawicieli zarówno większości jak i mniejszości w państwie. Wymagania te spełnia powszechne prawo głosowania w połączeniu z systemem przedstawicielstwa proporcjonalnego, dające każdemu stronnictwu liczbę posłów proporcjonalną do liczby głosów otrzymanych w całym państwie. System ten czyniłby z parlamentów wierne odbicie sił stronnictw istniejących w państwie.

W opinii Kulczyckiego anarchizm opiera się na fałszywych tezach socjologicznych, służących mu głównie do krytyki prawa, państwa i systemu parlamentarne-

<sup>34</sup> Tamże, s. 287.

<sup>35</sup> Tamże, s. 288–289.

go. Koncepcje anarchistyczne są nierealne, a ustrój anarchistyczny jest niemożliwy. Żądanie zniesienia państwa oparte jest na przykład na wierze w zdrowy instynkt mas, które dadzą sobie radę bez wszelkich instytucji przymusowych. Różnorodność charakterów i różny poziom moralny ludzi doprowadziłyby do spotęgowania walki o byt. Człowiek silniejszy lub bardziej sprytny, nie przebijając w środkach wyzyskiwałby słabszego czy mniej rozgarniętego. Zbyt długo człowiek przyzwyczajał się do walki, aby miał jej prędko zaprzestać.

Jeżeli nawet przypuścić – pisał Kulczycki – że dobrowolne związki produkcyjne składać się będą z ludzi doskonale do siebie dobranych pod względem psychicznym, tak iż ich wspólne życie będzie pełne harmonii, to i wtedy jeszcze nieunormowane przez prawo stosunki różnych związków do siebie otwierać będą szerokie pole do zatargów, walk, gwałtów itp.<sup>36</sup>

Skutkiem anarchizmu byłoby wydzieranie sobie lepszych kawałków ziemi, dogodniejszych miejsc do zamieszkania itp. Sam fakt zniesienia państwa nie zmieni nagle ludzi walczących ze sobą wiele lat w łagodnych i zgodnych członków społeczeństwa<sup>37</sup>. Grupy i stowarzyszenia większe i bardziej karne pokonywałyby w różnych sferach słabsze. Formalnie stowarzyszenia nazywałyby się dobrowolnymi, ale ktoś musiałby nimi kierować oraz je reprezentować.

W końcu, jeżeliby nieporządek wzrastał, a wraz z nim upadała produkcja, większość ludzi uczyłaby niesmak, zapragnęłaby spokoju, ustalenia się stosunków, a wtedy jakiś sprytny człowiek, będący głową potężnego stowarzyszenia, zaprowadziłby porządek nowy i dla siebie najwygodniejszy. Byłaby to tyrania, której się tak lękają anarchiści, a dla wzniesienia której w przyszłości przez swą naiwność z całej siły pracują – przewidywał<sup>38</sup>.

Stawiał też pytanie, czy warto pozbawiać się państwa określającego normy życia zbiorowego, utrzymującego porządek w produkcji i określającego dokładnie sferę interesów i działalności poszczególnych grup i jednostek, dla anarchii, w której przymus nie zniknie zupełnie, bo większość panować będzie nad mniejszością, co prawdopodobnie wywoła chaos szkodliwy dla produkcji, bezpieczeństwa i całej cywilizacji<sup>39</sup>. W życiu społeczeństw cywilizowanych, przekonywał, państwo jest instytucją niezbędną i to tym bardziej, im potrzeby ludzkie są większe, społeczeństwa liczniejsze, a kultura bogatsza. Można krytykować różne formy rządu, obalać je, ale zawsze taki lub inny rząd, władza i państwo muszą istnieć, bo bez nich nie ma i nie może być cywilizacji<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, s. 307.

<sup>37</sup> L. Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii...*, s. 236.

<sup>38</sup> L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny...*, s. 305.

<sup>39</sup> Tamże, s. 308.

<sup>40</sup> L. Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii...*, s. 242.

W moim przekonaniu krytyka doktryny anarchistycznej (jej niektórych aspektów), jakiej dokonał L. Kulczycki, pomimo że formułowana była ponad sto lat temu, nie utraciła swoich zalet i aktualności.

## Ludwik Kulczycki's critique of the doctrine of anarchy

### Abstract

Ludwik Kulczycki was a political writer, one of the first to present the political doctrine of anarchy to the Polish reader. His work "Modern Anarchism" (*Anarchizm współczesny*), written in 1902, as well as his later writings concerning anarchism have not lost their informative value until today. Ludwik Kulczycki not only discussed the views of the ideologists of anarchism chronologically, but also presented a critique of this ideology. The focus of that critique was anarchists' attitude to the state, the law and the parliamentarism. Kulczycki showed that anarchists' view of the law is fallacious, as societies cannot exist without legal norms and without the institution of state, which secures law and order. Though aware of the flaws of the parliamentary system, Kulczycki also noticed the necessity of its existence and the need to undertake reforms to eliminate those flaws. The arguments that he presented in his critique of the doctrine of anarchy have remained rationally valid and are still up-to-date, which is a proof of the utopian character of the anarchist attitude.